

## WOJCIECH CIESIELSKI



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, prowokacje, zjednoczenie, NZS, rodzina, fenomen Solidarności

### Fenomen wielkiej rodziny

Stworzono rzecz niesłychaną w skali Europy. Ja nazywam to „fenomenem wielkiej rodziny”. To już nigdy się nie powtórzyło. Ruch, który miał ludzi w różnym wieku, różnego zawodu, o różnej mentalności – to była jedna rodzina, kłócąca się – jak to w rodzinie przecież – ale w [swoim] obrębie. To się nie podobało władzom, nie mogło się podobać. To jest rzecz niesłychana z punktu widzenia psychologii społecznej. Jak to się stało, że lekarz, pielęgniarka, woźny – wszyscy [mówią] do siebie na ty, wszyscy dla siebie są przyjaźni. Skąd dzisiaj tyle nienawiści w ludziach do siebie? Wtedy ludzie się do siebie uśmiechali. Wchodziło się do MKZ-u jak do siebie. Ludzie przychodzili z ulicy do nas po prostu porozmawiać, odpocząć. Oni się czuli jak w domu. Tego się już nie da powtórzyć, ale to widocznie tak jest już w historii. Pewne rzeczy nigdy się nie powtarzają. Złamał to stan wojenny i [to] dość skutecznie. Co się stało w 1989 roku? Część ludzi wyjechała na emigrację – co jest tragedią – część nie żyła. Jak patrzę dzisiaj na tych ludzi, którzy tworzyli ten ruch, [to] jeżeli ktoś był dobrze po pięćdziesiątce, to po trzydziestu latach czy po dwudziestu [są już zaawansowani wiekiem]. Jak Komitety Obywatelskie zaczęły powstawać, [to] dzwoniłiśmy [do byłych starych członków ruchu]: „Żyjesz?”. On mówi: „Ja mam już osiemdziesiąt lat”. Ja mówię: „Syna masz zdrowego na umyśle?”. – „Tak”. – „Nie skarżył się?” – „Nie.” – „No to niech idzie do gminy i rejestruje się jako opozycja trzydziestoprocentowa”. Tak humorystycznie powstawały te [Komitety Obywatelskie] w 1989 [roku]. Byli najstarsi, ta nasza garsteczka, i studenci z podziemnego ONZS-u. A całe średnie pokolenie czekało, aż samo się zrobi. Ludzie się bali, ale tworzyli, próbowali coś z mniejszymi, większymi sukcesami robić. [Ludzie] włączali się w te akcje ogólnopolskie. Powstała piękna współpraca organizacji młodzieżowej z dorosłymi. Potrzebowano studentów NZS-u, którzy obsługiwaliby zebrania rolnikom indywidualnym, jeździliby po całym regionie. [Student] po studiach tam [na wieś] jedzie do siebie, bo już wszystkich zna, oni go znają. To było ciekawe – ci ludzie [mieszkańcy wsi] się cieszyli, tolerowali, zaczęli się zaprzyjaźniać. To było nie w smak [władzy], więc były ciągle prowokacje. Elementy prowokacji, gier operacyjnych

występowały w okresie między 1980, a 1981 rokiem. Myśmy wówczas na to nie zwracali uwagi. Czasami jak gdzieś było za ostro, to wtedy się o tym mówiło, były jakieś artykuły. Natomiast życie szło tak szybko i tyle się działo, że myśmy nie mieli czasu, żeby usiąść. To był żywioł, jeden wielki żywioł. Z czasem, powolutku zaczęła się biurokratyzacja, czyli wybory, pierwszy oficjalny zjazd. Stan wojenny to przetrwał, do tego musiało dojść. To [był] żywioł, gdzie nie ma ewidencji, że to wszystko wystarczyło „na słowo” [zapisane] na karteczce. Ten etap zakończył się dość szybko.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-08-11, Olsztyn
<b>Rozmawiał/a</b>	Karolina Kryczka, Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Monika Mączka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"